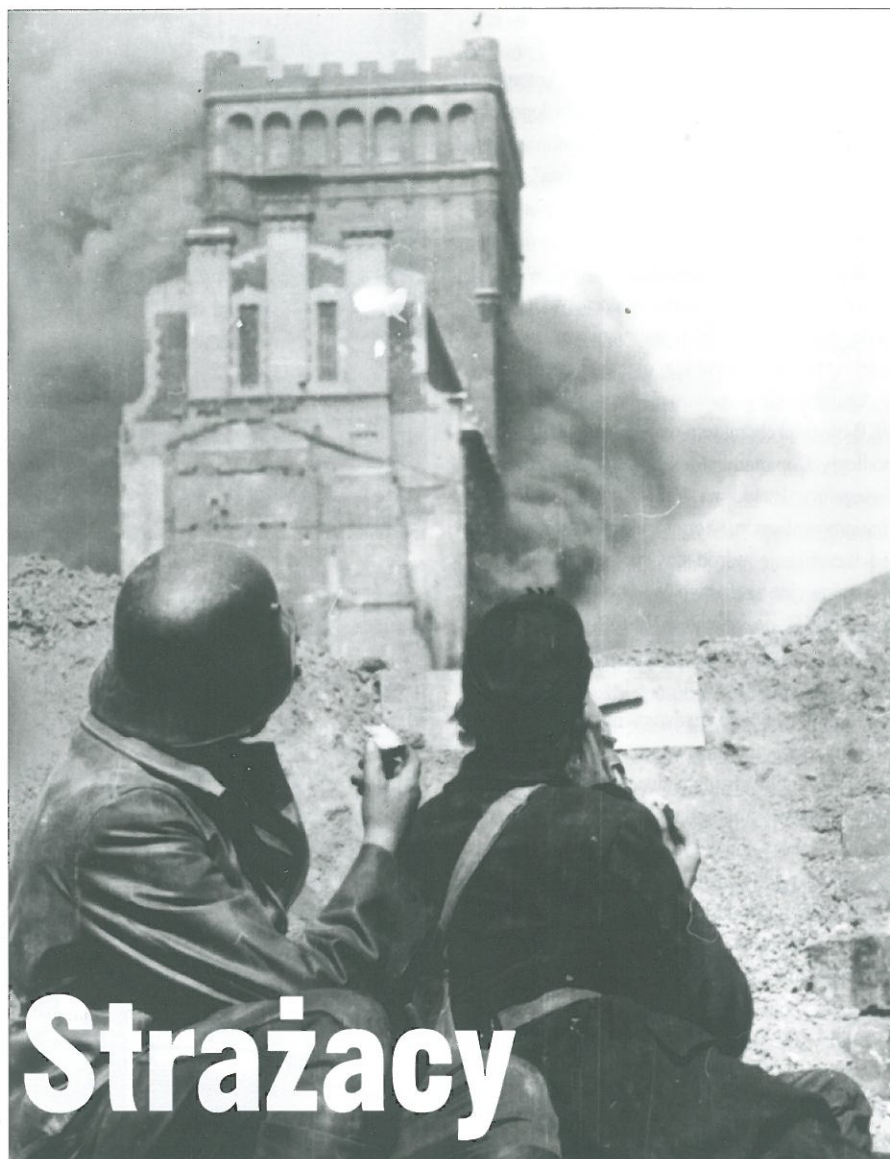


Wszyscy strażacy – i ci z Warszawskiej Straży Ogniowej (WSO), i ochotnicy z zakładowych i terenowych OSP – z chwilą wybuchu powstania podzielili się na dwie grupy: jedni gasili pożary i organizowali obronę ludności cywilnej, inni zamienili prądownicę na karabin. Ginęli zarówno ci pierwsi, jak i drudzy.

## JERZY GUTKOWSKI

**W** ostatnich dniach lipca 1944 r., na skutek pogłosek i przecieków informacji o zbliżającym się terminie wybuchu powstania, niemieckie władze, świadome powiązań dużej części strażaków ze zbrojnym podziemiem oraz destrukcji prowadzonej przez członków Strażackiego Ruchu Oporu „Skała”, zdelegalizowały działalność Warszawskiej Straży Ogniowej. Zanim to nastąpiło, na dziedzińcu gmachu policji niemieckiej w al. Szucha zgromadzono fałszywym alarmem dużą liczbę sekcji pożarniczych ze wszystkich oddziałów lewobrzeżnej Warszawy. Niemcy szykowali ewakuację sprzętu i ludzi do Rzeszy. Część strażaków ściągniętych podstępnie do siedziby gestapo zdołało uciec i zapobiec wyjazdowi samochodów pozostałych jeszcze w strażnicach. Wiele załóg zostało jednak wywiezionych w zagrabionych samochodach pożarniczych. Strażacy trafiali przeważnie do obozów, znaczna ich część już nigdy nie wróciła. Te pojazdy, które udało się uratować, zostały ukryte poza jednostkami. Kiedy 30 lipca Niemcy przyjechali do siedzib oddziałów I, II, IV WSO i szkoły pożarniczej po resztę samochodów, zastali puste garaże i koszary (poza Oddziałem II).

Większość sprzętu i duża część załogi praktycznego Oddziału V została przed wybuchem powstania przewieziona pod karabinami hitlerowskich żandarmów do Oddziału III przy



# Strażacy

## w Powstaniu warszawskim (cz. 1)

ul. Polnej – dla wzmocnienia obrony tzw. dzielnicy niemieckiej. Uchroniło się przed tym 11 strażaków, którzy ukryli też poza koszarami samochód pożarniczy marki Mercedes. W operacyjnej dyspozycji WSO, choć poza jej strukturą organizacyjną, byli jeszcze pracownicy Centralnego Ośrodka Wyszkożenia Pożarniczego (w czasie okupacji funkcjonowała nazwa Centralna Szkoła Pożarnicza) na Żoliborzu, tworząc niejako szósty oddział WSO. W sumie jednak możliwości kadrowe i sprzętowe warszawskiej straży zostały pod koniec lipca 1944 r. znacznie osłabione, co trzeba było uwzględnić w przygotowaniu zabezpieczenia przeciwpożarowego w warunkach walk powstańczych.

### Konspiracyjna organizacja ochrony przeciwpożarowej

Po wybuchu powstania warszawskiego duża część strażaków pracujących w WSO opuściła służbę, podejmując walkę z Niemcami w liniowych oddziałach powstańczych. O nich jednak później. Ci, którzy pozostali w jednostkach straży, podlegali szefowi służby przeciwpożarowej m.st. Warszawy, którą to funkcję bez formalnej nominacji objął mjr poż. Zbigniew Borowy ps. Janina. Brak oficjalnego mianowania szefa służby i pewien chaos organizacyjny był następstwem zmiany podporządkowania służby przeciwpożarowej w strukturach konspiracyjnych przed wybuchem powstania. Pierwotnie wchodziła ona w skład Wojskowej ▶

fot. Eugeniusz Lorejski „Bock”/Muzeum Powstania Warszawskiego